DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St-Germain, à Paris.

Dnia 24 czerwca 1848.

Kiedy w Poznaniu i Krakowie objawione ruchy zdawały się uprzątać te dwa stanowiska dla orężnego popierania narodowéj niepodległości, Demokrata Polski, po raz ostatni ósmego kwietnia wezwał braci do dzieła i przestał pisać.

Inne obowiązki gdzie indziéj wtedy wołały Emigracyę.

Emigracya jako stracona poczta wszędzie tam znaleść się musi, gdzie tylko Polska daje znak życia. Jeżeli Emigracyi nie wolno szafować krwią własną na służbie u cudzych bogów i dla sprawy nie swojéj, nie wolno jéj także czekać z załamanemi rękami na skutek wypadków, gdy te wypadki dzieją się w Polsce. Że Emigracya tak rozumie swoją powinność, tego w ogólności dowiodła, a jeżeli bój z Moskwą i jéj dwoma sprzymierzeńcami na czas jeszcze odłożonym być musiał, nie jest w tém wina ani Emigracyi, ani Kraju, ale raczéj zewnętrznych okoliczności, które raz jeszcze dowiodły jak mało na nie liczyć możemy.

Jednakże ta dwumiesięczna przerwa emigracyjnego bytu, tak jest płodna w nowe zjawiska polityczne i społeczne, tyle stwierdziła prawd starych, że Emigracya najlepiéj uczyni, gdy ten czas krótki zawieszenia broni na głębsze rozważanie siebie saméj, swojego stanowiska, swoich obowiązków, obróci.

W tym też celu Demokrata bierze znowu za pióro.

Wszelkie ruchy objawiające się w Emigracyi, w Kraju i gdziekolwiek, związek z naszą sprawą mające, nie ujdą naszéj uwagi.

Legiony—zjazd słowiański w Pradze, Grono Sejmowe w Paryżu, Sejm niemiecki w Frankfurcie, wiadomości wiarogodne naszych korrespondentów z krajów, gdzie rzecz o Polsce toczyć się może, niektóre zadania społeczne, wszystko to znajdzie właściwe miejsce w naszym dzienniku, — i tą drogą chociaż może nie dłużéj jak na chwil kilka, co nas tu zatrzymać mogą w tęsknym spoczynku, pośpieszymy w pomoc Tułactwu.

Winniśmy tę pomoc publiczną, dwu tysiącom obywateli rozproszonych po Francyi i gdzie indziéj, ale ścisłą i porządną organizacyą pokonywających czas i odległość, tą samą co my ożywionych myślą a wyrobioną i wypróbowaną już drogą do wspólnego dążących celu.

Winniśmy tę pomoc naszym przeciwnikom politycznym, których liczba coraz się zmniejsza, w miarę jak ziomkowie podzielający zasady demokratyczne przychodzą do przekonania, że *bez porządku w pośród wolności* żadna organizacya się nie ostoi.

Winniśmy ją nareście młodzieży, która przybywa dzielić usiłowania emigracyjne. Samo jéj przybycie z ziemi ucisku do ziemi wygnania, gdy jéj nadzieje służenia Polsce na teraz zawieszone zostały, jest niejako wyobrażeniem, Polskę całą ożywiającéj, nadziei, i nam nowe względem téj młodzieży obowiązki wskazuje.

Zapał, uczucie, wiara, są u tych młodzieńców, zupełne, nieograniczone, ale nie znają oni jeszcze stronnictw ani robót emigracyjnych. Radzimy im przeto, niech się rozpatrzą, gdyby nawet mieli się zgorszyć swarem i ruchliwemi zabiegi nie poprawnych *menerów*. Tych braci nowo przybyłych nie omieszkamy przestrzedz, ile razy udana dobroczynność zastawi sidła na ich ubóstwo, ile razy ludzie co pod pozorem służenia ojczystéj sprawie, szukając narzędzi do podniesienia lichych osobistości, wołać ich będą do siebie, gdyby ich nawet do Legionów wołali.

Legiony polskie we Francyi, zrozumiejmy to przecież, są możebne wtedy tylko gdyby ta Rzeczpospolita zabierała się do wojny z nieprzyjaciołmi Polski i za daną rękojmią, że sprawa nasza staje się wspólną sprawie francuzkiéj. Legiony, gdy Francya niepokojona wewnątrz nie myśli szczerze o wojnie, owszem niczego niezaniedbuje ażeby jéj uniknąć, Legiony co w takim stanie rzeczy byłyby niejako wyzwaniem, legiony *obce* przeznaczone do *strzeżenia twierdz francuzkich*, jak to żądają niektórzy, przyjęte nie będą, przyjęte być nie mogą, mimo dekret marcowy, który im takiego przeznaczenia nie dawał – ale dowolnemu rozporządzeniu ministra wojny zostawiał.

Legiony we Włoszech, Krzyżowcy Polscy, choćby ogłaszający przez usta Adama Mickiewicza najpiękniejsze wyznanie wiary, i chęć gromadzenia pod Chorągiew Polską innych Słowian — czyliż w téj chwili, kiedy Lombardya, kiedy wkrótce Wenecya, bo to będzie celem zbierającego się Sejmu téj Rzeczypospolitéj, mają przejść pod berło

Karola-Alberta, czyż krzyżowcy Polscy w brew swojéj zasadzie, swojemu pochodzeniu nie byliby znagleni kiedyś, oni co chcieli walczyć za Wolność dla Polski, przytłumiać Wolność u obcych.

Świeże wypadki dostatecznie i raz jeszcze dowiodły w Wiedniu, w Berlinie, w Neapolu, a nawet same działania wojenne Karola-Alberta, że sprawa ludów nie jest nigdy sprawą królów; że ich zaręczenia, konstytucye, patenta, są osobnictwem, fałszem, przeniewierstwem i zgorszeniem chrześciańskiego świata. Uczyńmyż więc raz na zawsze rozbrat z oglądaniem się na te mniemane zewnętrzne pomoce. Polska w saméj sobie a nie gdzie indziéj ma szukać środków zbawienia. Do nas wszystkich należy tu i w kraju pracować nad ostateczném wywołaniem, skupieniem i użyciem woli i siły narodu, pod hasłem: RÓWNOŚCI, WOLNOŚCI i BRATERSTWA.

Cześć i pamięć narodu Braciom poległym w Krakowie i na polach licznych bitew w Poznańskiém. Oni już skończyli z tą ziemią, wypłacili się Bogu i Ojczyznie— na nas dług cięży, dług życia, dług pracy, dług poświęceń i wytrwania.

O GRONIE SEJMU POLSKIEGO.

Jesteśmy świadkami osobliwszego w pośród nas zjawiska. Sejm, główny sprawca upadku powstania listopadowego — Sejm, o którym nikt nie słyszał od czasu sławnéj jego rejterady z pod Płocka, przed buntem Rybińskiego — Sejm, który powszechnie był uważany za nieboszczyka — ów Sejm niby rewolucyjny z 1830-31 r. po siedmnastu latach letargu, dał nareszcie znak życia, w drobnym swoim odłamie. To dowodzi w jak cudownych żyjemy czasach! Z jednym *Jaśnie Oświeconym* na czele, szesnastu *Jaśnie Wielmożnych* zawiązało się w *Grono sejmu polskiego*, i wydało, pod d. 26 z. m. odezwę, jak się zdaje, do Polaków. Otoż i będziemy mieli gotowych zbawców ojczyzny, byleby się tylko uzupełnił z 33 komplet — komplet wymagany przesławném prawem ucieczki za granicę i zwątpienia w sprawę narodową. Tak przynajmniéj każą wierzyć wszyscy od 1846 r. ex-dynastycy, a od 24 lutego r. b. już nawet i ex-monarchiści polscy z *Trzeciego Maja*, których, mówiąc nawiasem, nie godzi się posądzać ani o dobroduszność, ani o stronnicze widzenie rzeczy, bo oni i złożyli dowody rozumu politycznego i ręczą słowem honoru, że są *demokratami — w duszy*.

Grono sejmowe doprasza się *Rodaków* o *podpomaganie* sobie w usiłowaniach — zebrania sejmu: — o komplecie z 33 nie mówi wyraźnie; bo, zapewne wié o tém naprzód, że dla tych lub owych powodów, nie zwerbuje Sejmu z weteranów, ale oznajmia, iż majestat sejmowy może się połatać nowymi posłami z Galicyi, z Poznańskiego, z Krakowa, a służący mu za organ świstek autografowany, *Zorza*, dodaje, że i z Emigracyi. Wątpimy, aby te prośby i życzenia wzięły jaki skutek: Galicya, Poznańskie i Kraków mają coś lepszego do robienia u siebie niż się bawić w sejmiki; co zaś do Emigracyi, ta już i tak aż nadto ma sejmików w swém łonie. Najpodobniéj więc Grono sejmowe pozostanie w dzisiejszym swym składzie, a głos jego będzie głosem wołającego na puszczy.

Ale posłuchajmy aby jednego ustępu ciekawéj odezwy; ten, który nam się przed innémi upodobał, brzmi jak następuje:

« Sejm nie przesądzając instytucyj, ani formy rządu
» przyszłéj Polsce, w posłannictwie przecież narodowém
» ma zasady wielkie, święte, żywotne, których jest pia-
» stunem i przechowawcą. Słynne teraz po świecie a roz-
» głośne — Wolność, Równość, Braterstwo, Obieralność
» Zwierzchnika, Pokój między Różnowiercami, Unia
» swobód i narodowości — toć samorodne polskie, i
» praktykowane po wszystkie wieki u nas wyrazy i wy-
» obrażenia. »

Każdy prawie wyraz tego ustępu potrzebowałby osobnego komentarza. Sama atoli szczupłość pisma naszego nie dozwala nam tego uczynić, i zbyteczną byłoby rzeczą zadawać sobie podobną pracę. Ograniczymy się przeto na kilku uwagach.

Deklamacye grona sejmowego, obudziłyby w nas gniew i oburzenie, gdyby Sejm, w oczach Polski, mógł mieć jeszcze jakikolwiek urok, gdyby się mógł naprzód zebrać, a potem, znowu na zgubę sprawy narodowéj, owładnąć jéj kierunek. Tymczasem gdy tak, na szczęście nie jest, rodzą one w nas przeciwne gniewowi i oburzeniu uczucia. Mogąż bowiem, pytamy się, bez wzbudzenia śmiechu i szyderstwa, mówić o *wolności* ludzie, którzy nigdy chłopa wolnym — *człowiekiem* uznać nie chcieli —? Mogąż mówić o *równości i braterstwie* ci właśnie, co się jeszcze po dziś dzień między sobą *Jaśnie Wielmożnymi* tytułują, a każdego, kogo niższym od siebie sądzą, nazywają po staremu *wacpanem*? — Mogąż się oświadczać z nieprzesądzaniem instytucyj i formy rządu w przyszłéj Polsce, oni, którzy, dla przypodobania się *mądrym i szlachetnym* — jak je sami zwali — gabinetom królewskim, ogłosili Polskę monarchią konstytucyjną, bez żadnego na to od narodu mandatu? — My też radzimy tym mniemanym piastunom i przechowawcom zasad narodowych, aby się próżno na pośmiewisko nie wystawiali. Wielkie, święte, żywotne zasady narodowe, któremiby się chcieli przed światem popisywać, nigdy nie postały ani w ich głowach, ani w ich sercach; oni tylko wykradli ich nazwania ze słownika Demokracyi Polskiéj, i dziś, gdy pora przyjazna do szalbierstw politycznych, chcieliby je udawać za dobrą monetę. Nie wątpimy, że ich spotka co spotkało, wedle znanéj powieści, *siedmiu braci śpiących*, którzy przebudzeni ze snu długoletniego zostali niepoznani od swoich, i swych *starych pieniążków* udać niemogli. Polska tylko po skrusze i szczerym żalu za popełnione winy,

nie zaś po zuchwałych pretensyach do wszechwładztwa narodowego, może w nich poznać swych synów. Kto się raz źle z jakiegokolwiek obowiązku sprawi, jak ten kto raz skłamie, nie zasługuje więcéj na zaufanie i wiarę. Naród posiadający wiedzę samego siebie, nie potrzebuje, nie może miéć nieproszonych i niejako wiekuistych opiekunów : do rzeczy nowéj , potrzeba ludzi nowych, a dzieło odrodzenia Polski, — któż temu zaprzeczy? — jest rzeczą nową.

DELEGOWANI POLSCY W FRANKFURCIE.

Jeżeli w sejmie frankfurckim mającym położyć pierwsze podstawy jedności Niemiec, wybranym z pośród niemieckiego narodu, położyli Polacy niejakie nadzieje, jeżeli wysłali delegatów dla przedstawienia im sprawy naszéj, nie naganiamy tego, — sprawa ludów dobijających się o wolność jest solidarną! Ale co nas zastanawia, to roje tych delegatów, wysyłanych z każdéj z osobna prowincyi, bez szczegółowego mandatu, bez dokładnéj instrukcyi; — przez co sprawa Polski zamiast korzyści ponosi stratę, tém bardziéj że delegowani przybywają w niezgodnych zamiarach, i z niejednakowém rzeczy pojęciem.

Dowiadujemy się z *Gazety Poznańskiéj* z 8° czerwca, iż pod 23 maja ośmiu delegowanych z Krakowa, Poznańskiego i Pruss zachodnich, podało do sejmu niemieckiego pismo z następującym wnioskiem :

1°) « Aby sejm przyjął postanowienie niemieckiego parla-
« mentu przygotowawczego, iżby hańba podziału Polski była
« zdjętą z Niemiec , a lud niemiecki zobowiązał się do przy-
« wrócenia Polski.
« 2°) Aby zatém sejm w imieniu całych Niemiec oświad-
« czył się za przywróceniem Polski i niezwłoczne poczynił
« kroki, iżby przedewszystkiém pruskie i austryackie prowin-
« cye polskie wolność i narodową udzielność uzyskać mogły.
3° « Aby sejm nic wreszcie takowego nie przedsięwziął,
« coby przyszłemu i legalnemu aktowi pod względem od-
« graniczenia wolnych Niemiec od oswobodzonéj Polski ubli-
« żać mogło. »
« *My zaś zapewniamy z strony naszéj, jakoteż z stano-*
« *wiska , jakie między naszymi ziomkami zajmujemy, i da-*
« *jemy w imieniu ich to zapewnienie :*
« 1°) Że Polacy gotowi są zapomnieć dawnych krzywd, i
« bratnią zgodę z Niemcami przymierzem i traktatem han-
« dlowym stwierdzić.
« 2°) Że Polska będzie państwem z instytucyami demo-
« kratycznemi, w którém prawa wszystkich narodowości i
« wyznań w politycznym i obywatelskim względzie z pol-
« skiemi równo szanowane będą.
« 3°) *Że Polska po odzyskaniu swéj udzielności, przy ma-*
« *jącém nastąpić rozgraniczeniu , wszystkie powiaty dla*
« *Niemiec odstąpi, w których się większość ludności przez*
« *wolne i legalne głosy* VIRITIM *zebrane, na stronę niemiecką*
« *skłoni.* »

Nie zaprzeczamy delegowanym prawa przemawiania do sejmu niemieckiego; ale przeczymy, aby im wolno było przemawiać w imieniu obywateli całéj Polski którzy ich do tego nie upoważnili. Więcéj powiemy, delegowani postąpili niewłaściwie składając zaręczenie uświęcające podział spełniony świeżo na Księstwie Poznańskiém. Że w ludności żydowsko-niemieckiéj obudziły się pretensye podzielenia téj prowincyi stosownie do narodowości, to jeszcze nie dowodzi, aby Polska uszanowała taką zasadę i pozwoliła się w ten sposób ćwiertować. Czy Niemcy przyjmują układ państw podług narodowości? czy zgadzają się aby części Pruss, Pomeranii i Szląska, gdzie język polski jest w używaniu, do Polski należały? — o tém niesłyszeliśmy. Dla czegożby do jednéj Polski miało się to stosować, i ją obowiązywać? Nie pora ani miejsce rozprawiać o tym przedmiocie; bo przedewszystkim potrzeba, aby nie pojedyncze prowincye, ale cała Polska była wolna i niepodległa.

Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego wydała do ogółu Towarzystwa następujący okólnik :

Obywatele ,

Kiedy przed dwoma miesiącami po wypadkach Berlina i Wiednia, granice Polski stanęły dla Emigrantów otworem, kiedy tym sposobem okazała się nam możność pracowania na ziemi ojczystéj nad jéj niepodległością, i skuteczniejszego rozkrzewiania zasad demokratycznych, Towarzystwo nie mogło niezapragnąć wzięcia w téj nowéj pracy udziału. Pragnęła tego Emigracya cała; powszechny odgłos « do Polski, do Polski » wydarł się z serc wszystkich — i niebyło czasu myśléć nad niebespieczeństwem osobistém, nad środkami do odbycia podróży — bo należało przedewszystkiém korzystać z ogólnego dla sprawy naszéj zapału, odpowiedzieć na wezwanie Ludów zapowiadających przeciw despotyzmowi północnemu krucyatę, wskazujących nam dotykalnie prawie chwilę, w któréj o byt, o prawa Ojczyzny naszéj, zbrojno będziemy mogli wystąpić. W takich to okolicznościach nie wahaliśmy się przemówić do was, wezwać was i Emigracyę do pospieszenia wraz z nami do Kraju. Usłuchany był głos nasz, bo odpowiadał powszechnemu życzeniu, i znaczna część Emigracyi stanęła na ziemi ojczystéj, po długich latach wygnania.

Nie był to wszakże kres cierpień tułactwa. Wypadki zewnętrzne ułatwiły nam powrót do Ojczyzny, ale nie było dosyć czasu uwolnić się z ich wpływu, rozpocząć samoistne działanie; też same zatém wypadki musiały kierować dalszém położeniem naszém. Jak tylko przeto reakcya w Europie podnosić zaczęła głowę, i powściągać ruch rewolucyjny, Polska, a wśród niéj my Emigranci, musieliśmy zostać pierwszemi ofiarami.

Wiadome są wam wypadki w Krakowie i Poznańskiém, w skutek których wyparci z Ojczyzny, oczekiwać musimy nowéj chwili dla wystąpienia do walki.

Chwila ta nie może być odległą; okazują to okoliczności zewnętrzne, okazuje nieustający, a coraz żywszy, coraz ogólniejszy ruch w Polsce, gdzie poprzednia i teraźniejsza propaganda, przekonawszy właścicieli o potrzebie bezzwłocznego uwłaszczenia, zbliżyła do nich stan poniżony, a przez to wytrąciła broń do domowéj wojny z rąk naszych nieprzyjacioł.

Przewidywany też jest czas, w którym do zbronéj dla Kraju posługi powołani będziemy. Tą nadzieją, niewątpimy, ożywieni jesteście, Obywatele; tę nadzieję podzielają i współwyznawcy nasi w Kraju pozostali, i bracia nasi zgromadzeni w różnych stronach Niemiec, usiłujący, mimo rozmaitego rodzaju kłopotów i nędzy utrzymać się bliżéj stron rodzimych, i wzywający nas wszystkich do dawniejszéj pracy wedle obowiązków naszych, do większéj czynności, do wytrwałości na demokratycznėm stanowisku.

Z drugiéj strony w stosunkach Emigracyi do Kraju żadna zmiana nie zaszła.

Jak przedtém, tak teraz, obowiązkiem jest Emigracyi, służyć Krajowi, gromadząc dla przyszłego powstania moralne i materyalne środki.

Jak przedtém, tak teraz, głównym zwycięztwa warunkiem jest wszechstronne pojęcie i zastosowanie demokratycznych zasad.

Jak przedtém, tak teraz, praca Emigracyjna wymaga przedewszystkiém porządku, jednozgodności pojęć, w usiłowaniach harmonii, i silnéj organizacyi, któraby wszystkie czynności po tylu dziś punktach rozproszone potrafiła zgromadzić.

Tworzyć nową organizacyę, zakładać nowe związki, ubiegać się o przewodnictwo w codzień zmiennych grupkach, jest to tracić czas na próżno, marnować dobre chęci, zużywać cierpliwość — jak przedtem więc tak i teraz Towarzystwo Demokratyczne jest najwłaściwszym, politycznym, a kiedyś zbrojnym legionem.

Massa Emigracyi czuła zawsze te prawdy; odwodzona od wstępywania do Towarzystwa rozmaitemi projektami nowych organizacyj, przychodziła zwiększać szeregi stowarzyszenia, ile razy następował ruch w Polsce; tym sposobem po wypadkach 1846 r. Towarzystwo Demokratyczne powiększyło się prawie w dwójnasób, i teraz przed udaniem się do kraju, przeszło 500 osób zwiększyło nasze szeregi, na dowód, że nie oddzielają się od nas przekonaniem, pojęciem, myślą i że zasady Demokratyczne są i były ich polityczną wiarą.

Ten przykład przeszłości, nie będzie i w chwilach obecnych straconym; potrzebuje go Emigracya, więcéj jak kiedykolwiek rozerwana i bałamucona przez rozmaite intrygi; potrzebują go nadewszystko młodsi bracia, świeżo na tułactwo przybyli. Do nas wszystkich należy, udzielić im rad, przestróg, objaśnień i wezwać do połączenia się z nami, a mianowicie, okazać im dowód, że stoimy w szyku gotowym, i zawsze pod tą samą chorągwią, na któréj widoczny dla wszystkich napis: Polska Demokratyczna.

Obejmując kierunek dawniejszych czynności, z rąk zostawionéj przez nas kommissyi, która niech nam tu wolno będzie powiedzieć gorliwie obowiązki jéj powierzone pełniła, spodziewamy się Obywatele, iż i nadal nieodmówicie nam pomocy waszéj. Czujności całego Towarzystwa i gorliwości, nie wątpijcie, więcéj jak kiedykolwiek potrzeba, skoro z jednéj strony podnoszą się pretensye przeciwników Demokracyi, a z drugiéj, usiłowania innych do przetworzenia Austryi na państwo słowiańskie, kwestyę niepodległości Polski zatrzeć usiłują. Zagrodzić drogę jednym, zwracać na drogę właściwą drugich, będzie to obowiązkiem naszym, i liczymy Obywatele, że nas wspierać będziecie.

W końcu powtarzając żądanie Komissyi Wykonawczéj:

1° aby sekretarze Sekcyj jak najdokładniejsze listy członków Sekcye składających, nadesłali.

2° aby pojedynczo mieszkający, o miejscu swego pobytu i swoich adressach donieśli.

Wzywamy was do śpiesznego załatwienia téj czynności a to iżbyśmy Towarzystwo, mogli do nowych wyborów powołać.

Pozdrowienie i Braterstwo.

Paryż, 15 czerwca 1848 r.

Sznajde Franciszek, Worcell Stanisław, Darasz Wojciech.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Wyjątek z korrespondencyi pisanéj z nad granicy polskiéj: — « W Polsce przez Rossyę w r. 1772 zabranéj wyszedł rozkaz, aby prawosławni popi wybrali po 6 chłopów w każdéj wsi, których car od pańszczyzny uwalnia i straż im nad dworem szlacheckim porucza. Chłopi ci powinni wiedzieć, co się we dworze dzieje, i w razie zjazdu, choćby sąsiedzkiego, zabrać szlachtę i odwozić do gubernialnego assesora. Gdyby zaś szlachta nie dawała się, to wolno ją wyrznąć. W Guberniach zabranych w r. 1794 stawiają w każdém miasteczku szubienicę o pięciu hakach na postrach — lecz niewiadomo czy to na postrach szlachty, czy tych chłopów którzy chcą rznąć żydów i panów wraz z popami. Po co został nakazany w zabranéj Polsce za Bugiem spis szlachty od 18 roku życia do 35, i na co w dniach 15 ukończyć się ma, tego nawet służalce Cara nie wiedzą. Tamże nakazano dawać zboże na rzecz Cara po 8 garcy od duszy. Pierwszy korpus wojska rossyjskiego stojący około Winnicy na Ukrainie wyruszył nagle do Litwy, gdyż tam jak słychać powstały rozruchy. O kozakach mówią, których 20,000 w Polsce od pięciu tygodni się spodziewają, iż nie chcą iść i bić się, i dla tego dotąd ich nie widać. Paszkiewicz ciągle odbywa manewra z wojskiem w Warszawie i pod Warszawą obozującém; — zapowiada im, że wkrótce będą mieli pochulankę, i z Warszawy cegły chyba zostaną, gdyby się mieszkańcy buntowali — a jak z burzy to miasto, postawi słup z napisem: TU BYŁA WARSZAWA. Wojska do Polski więcéj nie przychodzi. »....

— Czytamy w dzienniku *Peuple Constituant* z d. 19 b. m. « Mówią, że król Sardyński miał oświadczyć, iż nieprzyjmie żadnego korpusu wojska utworzonego za granicą, celem bronienia sprawy Włoskiéj. » — Wiadomość dla Legionistów emigracyjnych.

Dr. Wilkoszewski Kazimierz zechce się zgłosić do Ob. Szczepańskiego Aloizego w *Epinal* (Vosges).

Dnia 14 maja r b. umarł w Toulouzie, *Antoni Kossakowski*, członek Tow. Dem. Pol., w 43 roku życia.

Krwawe wypadki zaszłe w Paryżu, w chwili właśnie kiedy obecny numer dawaliśmy pod prassę, opoźniły jego wyjście — i dlatego dziś dopiero, 4 lipca, prenumeratorom rozesłany zostaje.

Zalegający w opłacie prenumeraty proszeni są usilnie o jak najrychlejsze jéj nadesłanie. To samo stosuje się do życzących sobie odtąd prenumerować to pismo. Adres Redakcyi zawsze jest ten sam.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.